

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:

BERLIN W., Schlüterstrasse 57.

Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW 7, nr. 4203

wychodzi codziennie

(oprócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: B. v. m. OS. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 1,85 mk.  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. miesięcznie.  
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.  
Cena ogłoszeń w Niemczech:  
— Za 1 milimetr ogłoszeniowy 10 fenigów.

Rok XXXII

Wtorek, 20-go marca 1928

Nr. 66

## Mowa posła Baczewskiego w sejmie pruskim.

W dniu 15 marca z okazji budżetu pruskiego ministerstwa oświaty zjawił się znowu na trybunie Sejmu nasz poseł Jan Baczewski. Mowa jego była nowym ostrym aktem potępienia pruskiej polityki stosowanej wobec Polaków i wysłuchana była przez licznie zgromadzonych posłów, z których wielu nie mogło się powstrzymać od okrzyków, skierowanych pod adresem mowcy. Poniżej podajemy mowę posła Baczewskiego w całości.

„Panie i Panowie! Od pewnego czasu w całej prasie niemieckiej rozlegają się głosy oburzenia z powodu rzekomego prześladowania mniejszości niemieckiej w południowym Tyrolu.

(Okrzyk na prawicy i u socjalistów: Rzekomego? Faktycznego.)

Mówię wyraźnie: rzekomego, gdyż jestem niestety zmuszony traktować z ostrożnością prasę niemiecką, a informacje moje pochodzą tylko z prasy niemieckiej. Wspomnę tylko aferę z drzewkiem gwiazdkowem, kiedy to prefekt w poł. Tyrolu miał rzekomo zabronić wystawiania owego drzewka. Potem okazało się, iż było to sobie zupełnie zwykłe kłamstwo. Lecz tylko nieliczne pisma niemieckie przyniosły sprostowanie, pozostałe — przeważająca większość — milczały. Wspomnę teraz dalej o nężywnych twierdzeniach prasy niemieck. — te wieści orzedewszystkiem przyniosła prasa prowincjonalna, — iż podczas obecnych wyborów w Polsce zawieszono tajemność głosowania w stosunku do mniejszości niemieckiej. Jest to nic więcej jak oszczercze kłamstwo.

(Okrzyk u socjalistów: Korfanty właśnie z tego powodu wniósł sprzeciw!)

Pozwolą wobec tego Panowie i Panie, iż mówię będą o „rzekomem” prześladowaniu.

Cóż zarzuca się systemowi włoskiego dyktatora? Nie zarzuca mi się nic więcej jak to, do czego mniejszości w Niemczech od lat są przyzwyczajone.

(Okrzyk u socjalistów: głupstwo! — Niepokój i okrzyki na prawicy!)

Jest przytem uderzające, iż na traktowanie mniejszości niemieckiej w południowym Tyrolu oburzają się przedewszystkiem prasa i te partie — partie prawicowe — które w 1925 r., kiedy na tem miejscu piętnowano pruską politykę przedwojenną w stosunku do mniejszości polskiej, krzyczały mi, że — o tyle tylko potępiały tą politykę, iż była ona niekonsekwentną i za mało ostrą. Kto tą pruską politykę w odniesieniu do Polaków określa jako za mało ostrą, kto ją uznaje, nie ma prawa oburzać się na ucisk niemieckiej mniejszości w innym kraju. Mowa Mussoliniego małe... wobec antypolskiej polityki pruskiej przed wojną. Znaną są pruskie prawa wyjątkowe; prawo kolonizacyjne, prawo wysiedlenia, prawo o zgromadzeniach w mowie polskiej zwane ustawą Kagańcową. Było nam wzbronione osiedlać się, było nam wzbronione mówienie na zebraniach po polsku.

(Okrzyk na prawicy: budżet min. oświaty.)

Tak, to jest pruska polityka kulturalna! — Te prawa wyjątkowe istnieją jeszcze do dziś, choć w zmienionej formie. Mamy wprawdzie wolność zebrań, lecz odbywanie tych zebrań jest nam uniemożliwiane. W dniu 17 lutego wywoździłem, iż żąda się od nas, abyśmy na naszych zebraniach mówili po niemiecku. W dnia 17 lutego mówiłem, iż uniemożliwia się nam zakup ziemi. Wywoździłem tego dnia, iż w sposób podstępny, zdradziecki, nieuczciwy odbiera się nam naszą ziemię. Wskazywałem na wiele milionów, które wyrzucacie rzekomo na pomoc dla terenów pogranicznych, dla wzmocnienia niemieczyzny na tych terenach i powiedziałem, iż te miliony nie oznaczają nic więcej jak prześladowanie

mniejszości narodowych tylko w odmiennej formie, niż przed wojną. Jeśli tak jest, wówczas taki naród, który sam traktuje stopami prawa naturalne innej narodowości, nie ma żadnego prawa, co najmniej żadnego moralnego prawa do oburzania się z tego powodu, że członkowie tegoż narodu są rzekomo uciskani.

Panowie uskarżacie się na italianizację nazw miejscowych. Przyjedźcie do Prus Wschodnich! Cóż się tam dzieje? Prawie codziennie ministerstwo spraw wewnętrznych „zezwała” na zmianę nazw polskich. To jest to samo, co się tam dzieje. Skarżycie się, że przesiedla się urzędników niemieckich z Tyrolu południowego w głąb Włoch. Nazwijcie mi jednego, jedynego urzędnika polskiej narodowości, któryby był w służbie na terenie polskiej mniejszości na Wschodzie. Nie będziecie w stanie tego uczynić. Nieliczni nauczyciele, którzy przyznali się do narodowości polskiej, są już oddawna przesiedleni na Zachód, a ostatni nawet, dopiero teraz, podczas t. zw. republikańskiego, t. zw. lewicowego rządu, pod rządami obecnego ministra oświaty. Oczywiście ich przesiedlenie ma miejsce „im Interesse des Dienstes”.

Skarżycie się na zakaz używania języka ojczystego w szkołach ludowych, na wycofanie niemieckich książek szkolnych. Nazwijcie mi polskie książki szkolne, które są używane w szkołach polskiej mniejszości w Prusach Wschodnich czy na Pograniczu. Nazwijcie mi w ogóle polską szkołę mniejszościową w tych okęgach. Nazwijcie mi jedną, jedyną średnią czy wyższą szkołę w całych Niemczech, która należałaby do polskiej mniejszości. Skarżycie się, że w poł. Tyrolu nauka religii nie jest udzielana w mowie ojczystej. Tak moje Panie i Panowie! Jak sprawa wygląda tutaj? Dnia 17 lutego wypowiedziałem w dwóch zdaniach, że z pośród 150 tysięcy dzieci w wieku szkolnym o języku ojczystym — polskim nie więcej jak 2000 udziela się naukę religii w języku ojczystym, a więc nie więcej jak 1%. Jeśli tego rodzaju stosunki panują tutaj, wówczas nie rozumiem, jak można się oburzać na zwalczanie Niemców w poł. Tyrolu. Czego nie chcę, żeby ci czyniono, tego przedewszystkiem i w pierwszej linii nie czyj sam innemu... Dopiero wówczas, gdy naród niemiecki nauczy się, iż swoich własnych obywateli, iż mniejszości narodowe wewnątrz granic musi traktować sprawiedliwie po ludzku, dopiero wówczas naród ten będzie miał prawo podnosić swój głos dla swych braci, którzy w innych państwach w ten sposób nie mają być traktowani.

Przed niedawnym czasem mówiłem z p. ministrem Beckerem i zapytałem się go, kiedy nareszcie możemy oczekiwać uregulowania kwestyj szkolnych w Prusach na terenie narodowościowym.

Pocieszono mię, iż sprawa jest w biegu, a że szybkie załatwienie było niemożliwym, gdyż prace przygotowawcze były za wielkie. Jest to uderzające, iż państwo, które tak długo istnieje, iż rząd, który tak długo urzęduje, że republika, która prawa antypolskie choć formalnie, ale zawiesiła, w ciągu 10 lat nie mogła zdążyć wydać praw mniejszościowych, rzekomo dlatego, iż wymagają one tak wielkiej roboty. Z drugiej strony musi uderzać, iż państwa, które po wojnie nowo powstały, uregulowały właśnie sprawy mniejszościowe, mniejsza o to, czy mniej lub więcej dobrze.

(Śmiech na prawicy.)

Chciałbym tu wskazać n. p. na mały kraik — Estonię, na Czechosłowację

(Okrzyk na prawicy.)

i oczywiście nie w ostatniej linii na Polskę.

(Ponowne okrzyki na prawicy.)

Macie rację. Gdybym mógł mówić po polsku, mówiłbym zupełnie inaczej, ale tego byście Panowie nie zrozumieli. Jeśli niemiecko-katolickie duchowieństwo w poł. Tyrolu powołuje się na postanowienia kościoła katolickiego, i głośno wobec całej opinii protestuje i oświadcza, iż wstąpił na drogę strajku, że pod żadnymi warunkami nie zamierza dzieciom o niemieckim języku ojczystym udzielać nauki religii w obcym języku, wówczas zawołamy nie tylko my — mniejszość narodowa w Niemczech — lecz sądzę mniejszości całej Europy: Brawo takiemu duchowieństwu! Dopóki jednak katolickie duchowieństwo w Niemczech nie ogłosi takiego samego strajku, biorąc wzgląd na dzieci polskiego języka ojczystego, dopóki duchowieństwo katolickie całemu światu nie oświadczy publicznie i nie udowodni czynami, że na prostej drodze do tego zdąży, aby całym narodem polskim, w tym także dziećmi polskimi w ich języku ojczystym, dopóty niemiecko-katolickie duchowieństwo poł. Tyrolu napróżno będzie apelować do sumienia świata: Widzi się żdźbło w cudzym oku lecz helki we własnym oku się nie widzi, gdyż właśnie katolicki księża są czynni na miejscach człowieczych w godnej potępienia akcji germanizacyjnej. Miał wstawić się o naukę w języku ojczystym, zwalczają ją.

(Dokończenie nastąpi.)

## Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie.

Dzień 19 marca Kościół katolicki poświęca pamięci św. Józefa. Dzień ten jest również dniem imienin największego z współczesnych Polaków, Józefa Piłsudskiego.

Z życzeniami i powinszowaniami w dniu tym naród cały zwraca się do Józefa Piłsudskiego, by dać mu wyraz serdecznej pamięci, szczerzej wdzięczności i prawdziwego hołdu, jaki odczuwa wobec niego, ofiarnego i niezmordowanego budowniczo Nowej Polski.

W Józefie Piłsudskim zawarta jest cała teżyzna odrodzonej Polski. Dotychczasowem życiem swem uczył i uczy on, jak pracować i walczyć w imię Polak, by być godnym dzierzycielem prawdziwej kultury polskiej, by zachowane, umocnione i pomnożone imię polskie przekazać pokoleniom, które po nas przyjdą.

Józef Piłsudski zwykł milczeć, dobrze wazył swoje postanowienia, by je potem z niezłomną wolą wcielił w czyn — bez oglądania się na względy poboczne strachu,

zwątpienia, obojętności, gróźb samolubstwa lub lenistwa.

Józef Piłsudski, co robił, to czynił z myślą o ogólnem dobru polskim. Z raz wytkniętej drogi nie zbaczal. Szedł nią nieustraszenie. Szedł tą drogą sam i porwał jedynie za sobą garstkę szaleńców póki droga ta pełna była zwątpień i niepewności. Idzie nią dzisiaj z całym narodem polskim, z wszystkimi narodem warszawami i stanami, gdy swą mądrością, stanem i potęgą nieugiętej woli z cierniowej ścieżki poczyna tworzyć szeroki i wygodny gościniec — dla wszystkich.

To też dzień jego imienin jest dniem imienin Ojca Ojczyzny.

Oby Bóg Wszechmogący zachował go jaknajdłużej w krzepkości i przy zdrowiu całemu narodowi, którego synami i córami i my jesteśmy, Polacy i Polki, mniejszość narodową stanowiący w Niemczech.

Oby wielki patron jego, św. Józef, błogosławił mu nadal na drodze ciężkiego a zasłużonego tak dobrze żywota.